

Cena kwartalna
wynosi w rocznie 3 m. 4, na wesy-
stkich pocztach od rządu niemieckiego i
w Austrii marek 6 (20 Zeitungs Preis-
liste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach:
cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnej siedmio-
dziesiątym wiersza. — Reklamy po 30 fen.
od wiersza. — Przekład na język polski
bezpłatnie.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem ponie-
działków i dni poświęconych.
Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni
Kuryera Poznańskiego.

Redaktor odpowiedzialny:

Wtorek, 3 stycznia 1888

(w zastępstwie) Nikazy Gruszczyński z Poznania.

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Straßburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubec, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 2 stycznia.

(Ważna publikacja w niemieckim „Reichsanzeigerze”. — Sprawa zatargowa. — Wiadomości z Paryżu, Rzymu, Białogrodu i Bukaresztu.)
„Kolońska Gazeta“ mogła wilią Nowego Roku święcić jako dzień wyjątkowo dla siebie uroczysty; pod datą 31 grudnia r. z. bowiem publikował niemiecki rządowy „Reichs-Anzeiger“ wreszcie owe fałszowane dokumenta, które posłużyły czasu swego podobno do wzbudzenia nieporozumień między gabinetem rosyjskim a niemieckim. Treść listów tych nie jest zdaniem naszym tak ważną, żeby mogła wystarczyć jako jedyny dostateczny powód i wytłómaczenie onych nieporozumień. Listy fałszowane księcia Ferdynanda bułgarskiego do hrabiny Flandryi (bratowej króla belgijskiego) nie zawierają właściwie nic tak dalece dosadnego w tym kierunku i znaczeniu, jakie im przypisywano i przypisują. W osobnym artykule dzisiejszego naszego numeru znajdzie zresztą czytelnik obszerniejszy materiał o nich, jako i o fałszowanym dokumencie ambasadora niemieckiego ks. Reuss — bez jego wszelako podpisu.

Pomimo tej okoliczności, nie można jednak zaprzeczyć, że fakt publikowania dokumentów fałszowanych przez niemiecki „Reichs-Anzeiger“ sam już w sobie wielkiej jest doniosłości. Lubo autorzy dotychczas niewiadomi — to przecież rzecz sama przynajmniej przestała być bajką z „Tysiaca Nocy“, a w każdym razie wykazała się rzetelnością choć częściowa dawniejszych twierdzeń „Gazety Kolońskiej“. Wreszcie i to zasługuje na uwzględnienie — że publikacja ta urzędowa nie mogła nastąpić bez wiadomości i zezwolenia cara Aleksandra, który korespondencją fałszowaną przesłał był do Berlina. Ogólnie też przypuszczając, że w Berlinie, gdzie hr. Piotr Szwałow przywiózł do niemieckiej stolicy ową upoważnienie cara Aleksandra — a zarazem czerpiąc ze zjawiska tego nadzieję bliższego pokojowego zwrotu w zatargowej sprawie.

Zdaje się zresztą, że i we Wiedniu zapanowało także samo przekonanie. Wczorajsza „Wiener Ztg.“ komentując fakt urzędowej publikacji fałszowanych dokumentów, mówi między innymi: „Przez to samo, że cesarz Aleksander sam wziął udział w odkryciu fałszerstw, zupełnie udaremnił on wszelkie owe usiłowania, aby wzbudzić w nim nieufność i podejrzenie wobec polityki niemieckiego gabinetu. W samym tym fakcie należy też dopatrzyć się ważnego czynnika dla zapanowania pokoju europejskiego.“
W sprawie zatargowej raz jeszcze odezwał się brukselski „Nord“ — ale tą razą w sposób bardzo oględny i dyplomatyczny. Treść rzeczy jest naturalnie zawsze tą samą — ale forma wypowiedzenia łagodniejszą. Półurzędowy rosyjski organ oświadcza tym, co żądają od Rosji jasnego sformułowania pretensji jej co do sprawy bułgarskiej, że żądania te od dawna już są przecież znane; gabinet petersburski żądać musi wykonania przepisów berlińskiego traktatu — a w tym kierunku nie wystarczają już zwykłe gołosłowne i platoniczne obietnice i popierania.

Austriackie ministerstwo wojny wydało na dniu wczorajszym dekret, mocą którego rezerwiści wchodzący w skład korpusów armii, uzbrojonych w repeteriowe karabiny — zostaną zwolnieni na jednodniowe ćwiczenia w celu wprawienia się w używaniu nowych tych karabinów. W pomienionych ćwiczeniach, które rozpoczną się w dniu 22 stycznia, wezmą też udział i oficerowie rezerwy tychże korpusów.

W dniu wczorajszym składało stronnictwo liberalne węgierskiego parlamentu in corpore noworoczne życzenia prezydentowi ministrów Tiszy. Przemawiał w imieniu stronnictwa hr. Bela Banffy, zaznaczając bezwarunkową jego wierność i solidarność z kierunkiem obecnego gabinetu. W odpowiedzi swej wynosił p. Tisza pomysły rezultaty kierunku tego — i położył nacisk na pokojową jego politykę. Mimo usiłowań tych, nie cofnie się przecież cały węgierski naród przed żadną ofiarą — skoro chodzić będzie o niezależność jego i honor. Mówca oświadczył dalej, że uda się gabinetowi obecnemu wprowadzić wszelki ład we finansy węgierskiego państwa, jeżeli tylko nie zachwieje się pokój Europy. Prezydent ministrów nie należy przecież do tych, co dopatrzają się zewsząd bliższego wybuchnięcia wojny; i dzisiaj ma on jeszcze nadzieję, że Austro-Węgry unikną takie-

go niebezpieczeństwa — pewnym też jest, że Węgry i publiczna ich opinia wojny tej nie wywołają. Gdyby im ją chciano koniecznie narzucić — natenczas znajdą się Węgry na swém stanowisku. Nie chcą być pesymistą ani też optymistą, prezydent ministrów więcej powiedzieć nie może.

Prezydent węgierskiej Izby, Pechy, odparł następnie, że naród węgierski w najcięższych nawet czasach zawsze okazał ofiarną swą w obronie ojczyzny i tronu. Mówca ma nadzieję, że każdy bez wyjątku Węgier spełni swą powinność.

Urzędowa wczorajsza depecha z Paryża donosi, że prezydent rzeszypolitej p. Carnot w dniu noworocznym przyjmował w elizejskim pałacu ciała dyplomatyczne. Na życzenia, złożone w imieniu tegoż przez papieżkiego Nuncjusza odpowiedział p. Carnot — że liczy na współdziałanie dyplomatycznego ciała nie tylko dla utrzymania dotychczasowych przyjacielskich związków między Francją a zagranicznymi mocarstwami, ale także dla wzmożenia ich i ustalenia. Prezydent rzeszypolitej łączy życzenia swe z życzeniami przedstawicieli obcych mocarstw — aby zniknęły obawy i niepewności polityczne — a narody w bezpieczeństwie oddać się mogły pracy w kierunku moralnego swego i materialnego rozwoju.

I włoska para królewska przyjmowała wczorajsze wieczora życzenia zebranego ciała dyplomatycznego. Mężczyzn przedstawiał ambasador rosyjski, jako najstarszy dyplomata — panie przedstawiała żona francuskiego ambasadora. Z Rzymu odbieramy też urzędowe doniesienie o tym, że z dniem wczorajszym zyskał nowy traktat handlowy między Włochami a Austrią prawomocną siłę.

Przesilenie w serbskim gabinecie już zakończone. Wiedeńska „Ztg.“ odczytała wczoraj wiadomość o ukonstytuowaniu nowego gabinetu, w którego skład wchodzi: Pułkownik Gruicz jako prezydent i minister wojny — pułkownik Frasanowicz jako minister spraw zewnętrznych, Welmirowicz dla robót publicznych, Miłoszajewicz dla spraw wewnętrznych, Wuicz jako minister finansów, Popowicz handlu, a Gersicz sprawiedliwości.

Orędziem królewskim z dnia wczorajszego zamknięciem zostało posiedzenie rumuńskiej Izby deputowanych. Nowe wybory na 4 lutego są ustanowione.

*** Wybory.** W okręgu wyborczym szubińsko-wyrzyckim odbywają się będą w dniu 4 stycznia r. p. (w środę) wybory na posła do parlamentu niemieckiego. Kandydatem naszym jest pan Leon hr. Skórzewski z Lubostrońa.

Wiecee.

- 1) W Gostyniu dnia 6 stycznia
- 2) W Środzie dnia 8 stycznia.
- 3) W Miłostawiu dnia 8 stycznia o godzinie 3 po południu w pałacu.
- 4) W Trzemesznie dnia 8 stycznia na sali p. Świerczyńskiego.
- 5) W Pleszewie dnia 8 stycznia o godzinie 4 po południu w hotelu p. Waliszewskiego.
- 6) W Witkowie dnia 8 stycznia o godz. 1 1/2.
- 7) W Grabowie dnia 8 stycznia o godzinie 2 po południu w hotelu pana Gruszczyńskiego.
- 8) W Żerkowie w niedzielę dnia 8 stycznia o godzinie 4 po południu na sali p. Lubońskich.
- 9) We Lwówku dnia 8 stycznia o godz. 1 po południu.
- 10) W Gębicach dnia 15 stycznia w zabudowaniu p. Boesche.
- 11) W Pakości dnia 22-go stycznia.
- 12) W Powidzu dnia 29 stycznia o godz. 1 1/2.
- 13) W Mielżynie dnia 12 lutego o godz. 1 1/2.
- 14) W Czersku dnia 8 stycznia o godz. 1 z południa.
- 15) We Wiellu dnia 8 stycznia o godz. 1 z południa.
- 16) W Śliwicach dnia 8 stycznia około godziny 1 z południa.
- 17) W Tucholi dnia 8 stycznia o godz. 1 z południa.
- 18) W Kamieniu dnia 8 stycznia około godziny 1 z południa.
- 19) W Swornigacu dnia 8 stycznia o godz. 1 z południa.

Cui bono?

Petersburski „Kraj“ pisze, co następuje:

„W tych dniach od jednego ze znanych pracowników na niwie naukowej otrzymaliśmy dla ogłoszenia list s. p. J. I. Kraszewskiego, datowany 3 stycznia 1882 r., o stosunkach poznańskich. Dokument ten ogłaszamy całkowicie. Nie uważamy za właściwe poddawać cenzurze redaktorskiej żywych głosów, jeśli tylko one dotyczą spraw pierwszorzędnej wagi, (?) t. j. mniej więcej możemy je stosować do pozagrobowego głosu człowieka, który i ze swego naczelnego stanowiska w literaturze i z bliższej (?) znajomości stosunków wielkopolskich miał prawo (?) przemawiania w sprawach publicznych. Nad tym dokumentem opinia publiczna o Wielkopolsce nie może przejść do porządku dziennego. (?) S. p. Kraszewski w pesymizmie swoim nie był odosobniony; podlega mu wielu ludzi po za granicami Poznańskiego, którzy, nie znając bliżej tej dzielnicy, sądzą o niej z takich tylko oto smutnych zdarzeń, jak sprzedawanie hurtem ziemi ojczystej itd. W ogóle wyznać trzeba, że stosunki wielkopolskie są u nas mało znane, (czyja wina? Przyp. Red. „Kur.“) i że różowo zabarwione (?) korespondencje z Poznańskiego do pism warszawskich nie wiele światła na nie rzuciły. Może więc dyskusja, która wywiąże się nad listem Kraszewskiego, przyniesie u nas pułk.“

Szanowny Panie!

Wczoraj wieczór dostało mnie pismo jego, a odbitki z „Ekonomisty“ nie mam jeszcze. Cieszyłbym się, gdyby mnie przekonała, że w istocie tak źle nie jest w Księstwie, jak się zdaje. Ale i ja się opiram na cyfrach i na faktach. Sprawy państwa, polityki, w naszym kraju czy drugiego teregoznego „Dziennik Poznański“, a znajdziesz tam wymowną cyfrę strat w ziemi poniesionych w ciągu ostatniego roku, znajdziesz przyznanie ich samych, że przeciwko wydłużającej i germanizującej emigracji włościan nie się robiło i nie robi... Dalej, gdybyś pan zobaczył rachunki stowarzyszenia pomocy nauk. — i załogoci, gdybyś statystykę sprzedaży książek i abonament pism przejrzał — musiałbyś wyznać, że mną nie powodowała żadna osobista niechęć, żadne zapatrzenie się na jednostki, ale poczucie bolesne ogólnego upadku.

Mojm zdaniem, winniśmy go stronnictwu ultramontańskiemu, które gasi, tłumi, studzi wszystko, a tylko fanatyzm podęga i interes Rzymu, władzy świeckiej itp., stawi wyżej wszystkich interesów narodowości. Nie przeczę temu, że w tak zwanej akcyi politycznej, która jest czystym złudzeniem i zawista staropolskim zwyczajem na protestach i manifestach zanoszonych do akt, które znaczenia nie mają żadnego — Księstwo jeszcze nie ostrygło. Ale i tu, obok interesu narodowego, interes Rzymu, tak jak go rozumie centrum, idzie góra. Gdzie w kolizyja wejście sprawa narodowości z interesem władzy świeckiej itp., tam ostatnia zawsze wygra.

Germanizacja zresztą — trudno jej naturę określić — jest więcej w duchu zatrutym niż w formach. Mówią po polsku, patriotycznie, a ziele od nich coś obego w pojeciach, idealach, zasadach. I z germanizmu biorą nie to, co w nim jest postępowego, a lepszego, ale to co zagnanie i strucone...

Nie przywdzede pojedynczych faktów — nomina sunt odiosa — ale przypomnę tylko upadły Tellus (!) zwierzchnia instytucja tak ważna, a świeżo fidei komis na cele narodowe w oczach całej prowincyi schowany do kieszeni, z cynizmem, jakiego przykładu u nas nie było.

Wobec wielkiego mnostwa (?) takich faktów, krewią zapłynęło serce, trzeba było w oczach rzucić prawdę, dla opamiętania. Krzyczę na mnie głośno, ale po cichu już dziś mi przyznają, że miał słusność. Jeżeli zbyt ostre wyciągnęłam wnioski z premisów — wina moja — nie wiem....

J. I. Kraszewski.

Drezno, 3 stycznia 1882.

Nie lubimy rozpraw z niebożczykami, zwłaszcza, gdy chodzi o takich, którzy dopiero niedawno zaczerpnęli wody z klasycznej Lety, ale w obec nierozumnie odgrzebanej inwektywnej młoteczki nam nie podobna, t. j. więcej, że współwinę tego odgrzebania wziął na siebie tak szeroko rozgałęziony organ, jak dziennik pana Spasowicza.

Pytamy tedy przedewszystkiem *cui bono?* — na co i po co wywodzi „Kraj“ stare pismo Kraszewskiego, paszkwil po prostu, napisany na Wielkopolskę w chwili nierządkiemu u tego pisarza osobistego rozdrażnienia? Choćby ów „pracownik

na niwie naukowej“, który przesłał redakcyi „Kraju“ ów paszkwil, cieszył się jak największym uznaniem u publiczności, redakcyja powinna była list wrzucić do kosza, gdzie najodpowiedniejsze dla niego było miejsce. Redakcyja „Kraju“ przyznaje się, że zna mało stosunki wielkopolskie, przypuścić też możnaby, że naczelnicy redaktor tego pisma przy sposobności swych wizyt w Poznaniu studiował społeczeństwo nasze nie na najlepszych wzorach — skądże więc to nagłe i niespodziane kopnięcie braci, którym zaiste nie taki-go przypomniał się ze strony lepij sytuowanych potrzeba?

S. p. Kraszewski napisał w życiu swoim wiele nierozważnych rzeczy, mianowicie ilekroć odważył się ktoś zadraśnąć jego wcale *niebezinteresowną* indywidualność. Przytoczony powyżej list był napisany w takiej chwili osobistego rozdrażnienia, kiedy spadkobiercy s. p. Sew. Mielżyńskiego opomnieli się u „Nestora“ naszych pisarzy o należący do nich kapitał. O t. j. „Kraj“ wiedziećby powinien, a przynajmniej poinformować się, zanim otworzy swe gościnne łamy elaboratowi, który może dla biografii niebożczyka być wielce informującym przyczynkiem, ale bynajmniej nie nadaje się na noworoczny podarek dla Polski, pozostając pod panowaniem pruskim.

Treść listu samego, pisanego w roku 1882, świadczy o tak olbrzymiej nieznamomości naszych stosunków, że się o niej obszerniej rozwodzić, a mianowicie zbijać jej nie warto.

Sfałszowane dokumenta.

„Reichsanzeiger“ ogłasza teraz owe tylokrotnie omawiane, sfałszowane dokumenta w tokcie francuskim, temaczonym rzekomo z niemieckiej i poprzedza je następującym wstępem: „Wiadomo, że na rozkaz Jego cesarskiej mości cara rosyjskiego zakonikowane zostały niemieckiemu kanclerzowi pewne akta, dotyczące kwestyi bułgarskiej, celem zbadania ich treści i pochodzenia. Pokazało się, że te dokumenta zostały wymyślone w tym celu, aby podać w podejrzenie szczerść polityki niemieckiej. Powątpiewanie o uczciwości tej polityki byłoby uzasadnione, gdyby te dokumenta oparte były na prawdzie, ponieważ polityka niemiecka przedsięwzięcie księcia Ferdynanda koburskiego w Bułgarii uważała od samego początku i każdego czasu jako sprzeciwiające się istniejącym traktatom i uważa je jeszcze jako takie, i ponieważ w tym duchu oświadczyła się urzędowo wobec wszystkich gabinetów, a mianowicie wobec rosyjskiego. Gdyby więc dokumenta te, a mianowicie skrypt przypisywany niemieckiemu ambasadorowi we Wiedniu, były autentyczne, a wzmianki w fingowanych listach oparte były na prawdzie, natenczas możnaby urzędowej niemieckiej polityce uczynić szlachetnie zarzut dwulicowości, a jej urzędowym oświadczeniom zarzut nieuczciwości.“

Rządowi niemieckiemu przeto, który stara się zachować sobie u mocarstw zaprzyjaźnionych zanieanie do swej uczciwości i szczerści, chodzilo bardzo o to, aby stwierdzić i publicznie zadokumentować nieautentyczność tych dokumentów. Zarządzone poszukiwania wykazały, że pomiędzy *Jęj Królewską Wysokością, hrabiną Flandryi, a księciem Ferdynandem koburskim nie było nigdy wymieniane listy jakiegokolwiek rodzaju, i że ambasador ks. Reuss nigdy nie złożył oświadczenia, jakie mu przypisują.* Tak samo okazały się zmyślonemi stosunki, przypisane w tych dokumentach innym wysokim osobom; dokumenta te więc zostały zmyślone i ułożone przez *nienane dotąd* osoby, jedynie w tym celu, aby wywołać nieufność pomiędzy mocarstwami europejskimi, bez wszelkiej faktycznej podstawy.“

Chodzi tu o cztery dokumenta; o rzekomy list ks. Ferdynanda bułgarskiego do hrabiny Flandryi z dnia 27 sierpnia 1887, dalej memoryał dołączony do tego listu, zawierający nieopatrzone podpisem pismo niemieckiego ambasadora w Wiedniu do ks. Ferdynanda, list ks. Ferdynanda do hrabiny Flandryi z dnia 16 września 1887 i w dodatku pismo z Niemiec z dnia 21 października 1887.

W pierwszym rzekomym liście ks. Ferdynanda zaznacza tenże, że otrzymał Be li na bardzo zadowolniające doniesienia, książę wie wprawdzie, że jest tylko pionkiem w grze ks. Bismarcka, ale wiarogodną osobą zapewnił go, że ten pionek ma

dla Berlina takie znaczenie, iż w danym razie mogłaby dla niego samego i dla księstwa bułgarskiego wynikać ztąd trwałość i niedająca się tak łatwo wyzerpnąć siła. Na dowód dołączono skrypt pochodzący rzekomo z ręki niemieckiego ambasadora we Wiedniu. Książę wzywa króla rumuńskiego, brata hrabiny Flandryi, aby zmusił użytek z tej absolutnie poufnej wiadomości, by przekonać cara o uczciwości jego (ks. Ferdynanda) sprawy i szczerości jego usposobienia.

W rzekomym skrypcie niemieckiego ambasadora zaręczono, że jakkolwiek rząd niemiecki urzędowanie nie może poprzeć księcia Ferdynanda, przyjdzie jednak chwila, w której objawią się wyraźne sympatyje, jakie rząd berliński żywi potajemnie do powodzenia księcia w Bułgarii. Książę Ferdynand może tymczasem znosić się z niemieckim ambasadorem za pomocą cyfrowanych depech.

W innym rzekomym liście księcia Ferdynanda z dnia 16 września zapewnia tenże raz jeszcze raz hrabinę Flandryi, że mimo otwartej wojny politycznej, jaką Niemcy toczą przeciwko niemu, nie przejdzie dzień prawie, by go który z dyplomatycznych agentów niemieckich w Wiedniu nie zapewnił, że wkrótce wszystko zmienić się może najkorzystniej dla księcia w obec ważności interesów, jakie się w tej chwili waży pomiędzy Niemcami a Rosją. W ostatnim dokumencie wreszcie znajdujemy wiadomość, że przy sposobności zjazdu Kalnokiego i Crispiego z ks. Bismarckiem powzięto bardzo pomysłne postanowienie co do utrwalenia państwa bułgarskiego. Hrabina Flandryi, siostra króla rumuńskiego, jest, jak wiadomo, także szwagrową króla belgijskiego.

„Reichsanzeiger“ stwierdza sam, jak widzieliśmy, że książę Ferdynand nie korespondował nigdy z hrabiną Flandryi, i że dla tego dokumenta te, mające stwierdzić nieuczciwość i dwulicowość polityki niemieckiej, nie są autentyczne. Urzędowy organ przyznaje atoli równocześnie, że fałszerza dotąd nie wykryto. Czy się go w ogóle wykryć da, to zależyć będzie od tego, czy car szukać powieździe, kto mu doręczył te dokumenta, boć to wiedzieć musi.

Jak się zapowiada Rok Nowy?

Witając Rok Nowy, mimowoli zastanawiamy się, czy będzie on ponysłniejszym lub gorszym od poprzednika? Oswoienie się z obawą możliwych w przyszłości niepowodzeń nigdy zaszkodzić nam nie może, przeciwnie nieraz sily doda i odwagi do zwalczenia zlego, przeto z całym spokojem zastanowić się dzisiaj powinniśmy nad najbliższą przyszłością, nie wiedząc, czy wypadki dnia jutrzejszego całej naszej sily i odwagi nie zapotrzebują. W każdym razie pewni być możemy, że Bóg nie odmówi nam swej pomocy, jeżeli sumiennie wypełnimy obowiązki nasze.

Polityczne położenie Europy nie zmieniło się dotąd na lepsze. Ustawiczna obawa wojny zatrzuwa spokój zimowy Europy, i nikt dzisiaj jeszcze końca obecnego przesilenia przepowiedzieć nie zdoła. Najnowsza wiadomość podana przez organ kanclerski „Nord. Allg. Ztg.“ o silnych staraniach wyprawowych kół paryskich, dotyczących się silniejszego jeszcze zakłócenia europejskiego pokoju, nie przyczyni się bynajmniej do uspokojenia umysłów. Pomimo tego Niemcy są pełni otuchy, bo posiadają sprzymierzeńców gotowych w każdej chwili wystąpić wraz z nimi do wspólnej obrony pokoju. Koalicya trzech potężnych mocarstw środkowej Europy, Niemiec, Austrii i Włoch, na pozór dość silną się wydaje do zwycięskiego odparcia jakiegokolwiek bądź zaczepkę z jednej lub drugiej strony. W obec tak potężnej sily trudno uwierzyć, ażeby Rosya i Francya odważyły się rozpoznać akcyę wojenną, mogącą łatwo spowodować całkowity upadek zaczepiającego. Rzadko zaiste losy europejskiego pokoju były tak niepewne i tak naprężone jak obecnie, a właśnie owa niepewność i oczekiwanie wojennej grozy są dla całego świata nader uciążliwe i przygniatające.

Nawet pod względem kościelno-religijnych stosunków nie możemy z większą ufnością spoglądać w przyszłość, jak dotąd. Ostatnie prawo, zaręczające przyznanie stosunki Kościoła z państwem nie zadowolniono bynajmniej uprawnionych życzeń naszych, a dotychczasowe rezultaty ugody państwo-kościelnej nie zdołają zwiększyć ufności naszej i nadziei. Atoli nie po-

4262/1888

nie ani zby-
waliśmy stę-
spokojnie po-
patrzeć na-
nie dany.

... Ojciec św. co do dalszych
układów z rządu i całkowitego przywró-
cenia praw przysługujących Kościołowi,
polegają głównie na jednoci i odwadze
posłów katolickich, których świętym obo-
wiązkim jest czuwanie nad wykonywa-
niem praw kościelno-politycznych i odno-
śnych rozporządzeń wykonawczych władz
niemieckich. Ze Ojciec św. pomimo chwi-
lowych, dosyć jak na początek pomys-
lnych rezultatów, nie poprzestawa w usil-
nych staraniach swoich i baczna zawsze
uwagę zwraca na polityczne stosunki Ko-
ścioła katolickiego w Niemczech, o tém
świadczą świeżo wydana Encyklika do
Biskupów bawarskich. Stöckerowski organ
gadzinowy nie może darować Encykliki
tęj Ojcu św. i z zwykłą bezczelnością
zapytuje się w ostatnim numerze, „czy
jest odpowiedź na list i życzenia cesar-
za?“ Czy organ pastorski sądził, że
Leon XIII zadowolony się uskutecznieniem
dotąd, a tak drobnymi ustępstwami rządu,
nie zabezpieczającymi zresztą ani części-
wo nawet prawnego stanowiska Kościoła?

Obok Kościoła, drugim niemię-
dłym zadaniem katolickich posłów jest
przywrócenie dozoru kościelnego nad
szkołą. Niestrudzony obrońca praw Ko-
ścioła i religii, poseł Windthorst, zapo-
wiedział już w tej mierze odnośny wnio-
sek, który niebawem przedłożony zostanie
parlamentowi. Śmiałe wystąpienie posłów
katolickich wywoła bezwzględnie namię-
tną walkę parlamentarną i wymagać bę-
dzie jak najusilniejszego poparcia katoli-
ckiej ludności Rzeszy. O jednoci kato-
lików zrobić się powinny hałaśliwe za-
czepki przeciwników.

Jeżeli panom konserwatywnym chod-
zi o poprawę „religijno-moral-
nego życia“, jak to głosi przy każdej
spokojności znany ich organ „Kreuz
Zeitung“ to w takim razie obecnie naj-
stosowniejsza nadarza im się pora przy-
wać do szkoły udowodnić czynem gło-
szone zasady.

Rozwiązanie kwestji socjalnej wystę-
puje jako trzecie główne zadanie przy-
szłości. Zabezpieczenie starości robotni-
ków i inwalidów, na podstawie prawnej
i sprawiedliwej, prawo ochrony pracy ro-
botników, poruszone ponownie przez po-
słów katolickich, dających przez to naj-
lepszy dowód rozsądnego zrozumienia kwe-
stji socjalnej, oto pierwszorzędną dwi-
lekarstwą socjalnej choroby.

Cła ochronne różnicze okazać się po-
winy w praktyce niemiędziej pożytecznymi,
jak w teorii i życzyć wypada, ażeby za-
bezpieczyły rolnictwo krajowe od konkure-
ncyi zagranicznej i wewnętrznego upa-
dku, bez podrożenia artykułów spo-
żywczych.

Frakcja katolicka w parlamencie straci-
ła wprawdzie nie z powodu opieszałości
wyborców katolickich, lecz jedynie z
powodu poniesionej przy ostatnich wybo-
rach klęski mimowolnego sprzymierzenia
swego, stronnictwa wolnomyślnego, zna-
czenie swoje, jako decydujące stronnictwo
odporne, ale posiada pomimo tego dosyć
siły, ażeby zachować sobie stanowisko
nader ważne, jak to ostatnie wypadki
dobitnie wykazały. Spodziewać się na-
leży, że posłowie katolicy, tak centrum,
jako też i Polacy, przy najbliższych obradach
stosownie znaczenia swego użyją,
co o tyle łatwiejszym okaże się zadaniem,
o ile nienaturalny związek stronnictwa
środkowego zbliża się do ostatecznego
upadku.

Pomimo uzasadnionej obawy o przy-
szłe losy nasze, z ufnością w sprawiedli-
wość Bożą w przyszłość spoglądać po-

... przez jednorazowe opiekunkę środki, jak
p. cia ochronne, czy też pod względem
wielkiej instytucji, mających być po-
porą. Trudno byłoby wyliczyć wszystkie,
a nawet choćby najważniejsze usiłowania
w tym kierunku. Tyle tylko pewna, że
przeważnie tego rodzaju pragnienia pro-
wadzą do konsekwencyi zbyt dalekich,
żwznoszą między rolnictwem a przemysłem
i handlem mury, które istnieją tylko we
fantazyi autorów. Przedewszystkiem czę-
stym, a w rezultatach zgubnym stał się
objaw wzmiarkowania w pracach, których
bepośrednim lub pośrednim celem są re-
formy na polu kredytu ziemskiego. I nie
dziwne. Jeżeli chodzi o postawienie
pewnych, z natury rzeczy wynikających
norm, do których procenta i spłaty
stosownie się winny, aby nie rujnować
właściciela zamiast przychodzić mu w po-
moc, należy wiedzieć, w jaki sposób ka-
pitał w ziemię włożony jest rentuje, jakie
z niego dłuźnik ciągnie korzyści, od ja-
kich czynników te korzyści są zależne.
Dopiero wtedy odpowiedzieć można na
pytanie: co wierzycielowi się należy, co
mu właściciel ziemski bez szkody oddać
może? To też — chociaż tyle już fałszy-
wych kroków zrobiono, chociaż dalej ści-
śle matematyczne formuły pozostaną za-
wsze rzeczą dla nauk społecznych niedo-
ścignioną, — jednak nie przestanie nauka
szukać w tym kierunku prawdy w przy-
bliżeniu przynajmniej.

Kilka nowych projektów na polu kredytu ziemskiego.

III.

Jak poprzednie uwagi nad projektem
Schäfflego wykazały, nie żąda on nie
innego, jak przemiany mniejszej własno-
ści prywatnej na własność korporacyjną,
po korporacji jedynie ma przysługiwać
prawo sprzedaży i hipotecznego obciąża-
nia, podczas gdy dotychczasowy właściciel
nie posiada po inkorporacji właściwie
nic innego, jak osobiste prawo uży-
walności swego majątku. Jest to coś
na kształt dziedzicznej dzierżawy, a w
razie, gdyby dzierżawca ze swego prawa
za cenę taksy zrezygnował, oraz żaden
nowy amator na kupno za tą samą cenę
się nie znalazł, pozostaje nawet używal-
ność przy korporacji.

Oprócz Schäfflego stoi na tém stano-
wisku inny jeszcze ekonomista niemiecki,
Ruhland. W przeciwstawieniu do Schäff-
lego nie jest on właściwie z powołania
ekonomistą — teoretykiem, ale prakty-
cznym rolnikiem. A jednak rzecz dzi-
wna. Porównując prace obydwoh, do-
chodzi się do przekonania, że Schäffle
w motywowaniu swych projektów wiele wię-
cej trzyma się konkretnych okoliczności,
w wiele praktyczniejszej formie myśli
swoją przedstawił, niż Ruhland. — Tamten
daje nam rodzaj gotowego, aż do szczegółów
wypracowanego systemu, podczas gdy
wyprowadzenie ostatnich — że tak po-
wiem — teoretycznych konsekwencyi po-
zostawia nieraz samodzielniemu myśleniu
czytelnika, pobudzonemu przez bądź co
bądź gruntowne poglądy autora. Ten
radby natomiast z jednej teoretycznej
myśli wysnuć swęj projekt reformy. Ze
zaś w rzeczywistości nie na tęj doszedł
do niego drodze, przeto ma się nieraz
przy jego pracach uczucie jakiegoś mo-
zelnego trudu, polegającego na kunsztow-
nym, niewprawnej ręką przyciępaniu
bez właściwej potrzeby teoretycznym ro-
zumowaniu. Jest to ciekawy w każdym
razie przyczynek do porównawczej cha-
rakterystyki teoretyki i praktyki w nau-
ce. Ostatni więcej bezwarunkowo, niż
pierwszy popadł w okrzyczaną profesorską
doktrynę, — sięgając ręką dyletanta po
laury, z natury rzeczy dlań nieprzystępne.

Prawda, że nie we wszystkich pra-
cach Ruhlanda błąd ten jest widzialnym;
w dosyć licznych monografiach traktował
on bowiem swoje projekta, w wielu po-
przezając na przedłożeniu bądź co bądź
zawsze dla nauki cennych rezultatów
swego doświadczenia, do którego doszedł
wśród praktycznego życia. Mamy tu je-
dnakże przedewszystkiem na myśli jego
dzieło „Ueber das natürliche Wertver-
hältnis des landwirtschaftlichen Grund-
besitzes“, mające stanowić niewzruszony
fundament sposobu zapatrywania autora
na kwestyę, o której mówimy.

Jest to dążeniem często napotykanem
w naszych czasach, gdzie rolnictwo wię-
cej niż kiedykolwiek zwraca na siebie
uwagę publiczną, aby pociągnąć jakąś
teoretyczną granicę między rolnictwem a
innymi gałęziami narodowej produkcji.
Zawsze w tym celu, aby potem w poli-
tyce socjalnej mógł windykować dla rol-
nictwa wyjątkowe całkiem stanowisko,
czy to pod względem obrony państwowej

ce nie potrzebują — mówi z wyrzutem
żona — ale przecież ludzie ludziom robią
przyjemności... Wszak to chrześna córka
twoja... dałeś kiedy cobądź?... Wstyd
się Erazmie!... Przynies no Maryniu
drugi pakiet z formami, zobaczymy, czy
na sukienkę wystarczy...

Maż zamilkł, one rozkładają się na
stole, mierz, przykładają znów formę i
pokazuje się, że dla Jadwisi także za mało.
— Erazmie, słuchaj — odzywa się
żona — mógłbyś też dać co na sukienkę
dla swojej siostrzenicy i chrześnej córki...
— No, a cóż to ma kosztować?
— Metr i ówieró tyle a tyle... trze-
ba dokupić 75 centymetrów, a już dodatek
ja dam od siebie.
Pan Erazm, chcąc poręperować sprawę
z owemi latami i żonę pocieszyć, daje,
— czem zadowolnione kobiety, biegną
znów do miasta, aby owe 75 centyme-
trów dokupić.

Otóż taką mniej więcej amatorką
sprawunków i spekulacyjnie usposobioną
gospodynią domu jest pani Lucyna, ku-
zynka moja, której wyprawę po kupno
jesiennego okrycia mam zamiar tu opo-
wiedzieć.
Już czytelnicy mniej więcej wiedzą,
jakim jest szanowny jej małżonek, pan
Erazm, najpospolitszy między mężami sa-
fandula i tylko na jednym punkcie tro-
chę twardszy, to jest, gdy idzie o danie
pieniędzy. Mając stale oznaczony dochód
miesięczny, pewną część oddaje żonie na
utrzymanie domu i po nad to nie nie lubi
...
... drugi znów strój Lucyna o tyle
... harda, że nie prost nigdy o więcej.
... jak sądzić, nie byłaby od tego,
... szanowny małżonek znał się na tej

przez jednorazowe opiekunkę środki, jak
p. cia ochronne, czy też pod względem
wielkiej instytucji, mających być po-
porą. Trudno byłoby wyliczyć wszystkie,
a nawet choćby najważniejsze usiłowania
w tym kierunku. Tyle tylko pewna, że
przeważnie tego rodzaju pragnienia pro-
wadzą do konsekwencyi zbyt dalekich,
żwznoszą między rolnictwem a przemysłem
i handlem mury, które istnieją tylko we
fantazyi autorów. Przedewszystkiem czę-
stym, a w rezultatach zgubnym stał się
objaw wzmiarkowania w pracach, których
bepośrednim lub pośrednim celem są re-
formy na polu kredytu ziemskiego. I nie
dziwne. Jeżeli chodzi o postawienie
pewnych, z natury rzeczy wynikających
norm, do których procenta i spłaty
stosownie się winny, aby nie rujnować
właściciela zamiast przychodzić mu w po-
moc, należy wiedzieć, w jaki sposób ka-
pitał w ziemię włożony jest rentuje, jakie
z niego dłuźnik ciągnie korzyści, od ja-
kich czynników te korzyści są zależne.
Dopiero wtedy odpowiedzieć można na
pytanie: co wierzycielowi się należy, co
mu właściciel ziemski bez szkody oddać
może? To też — chociaż tyle już fałszy-
wych kroków zrobiono, chociaż dalej ści-
śle matematyczne formuły pozostaną za-
wsze rzeczą dla nauk społecznych niedo-
ścignioną, — jednak nie przestanie nauka
szukać w tym kierunku prawdy w przy-
bliżeniu przynajmniej.

Właśnie praca Ruhlanda, której ty-
tuł podaliśmy wyżej, zawiera zaraz w
początkowym rozdziale nowe usiłowanie
ku temu, ale mimo bardzo głębokiego za-
puszczenia sondy — próżne.

Według niego rolnictwo cierpiało i
cierpi na jeden wielki kardynalny błąd,
bez którego usunięcia o naprawie dzisiej-
szego stanu rzeczy myśleć nawet nie
można.

Oto w dzisiejszych stosunkach nie
znamy wartości własności ziemskiej. To,
co my wartością jej nazywamy, jest pe-
wną cyfrą otrzymaną dopiero za pomocą
długiego arytmetycznego obliczania na
podstawie chwilowych cen produktów,
przemem najrozmaitsze subiektywne mo-
menta grają nie małą rolę. Przymet
dzisiaj mówimy tylko o wartości danego ka-
wkałki ziemi dla jego chwilowego właścici-
ciela, podczas gdy wartość ziemi jako
takiej całkiem jest ignorowaną i zład
szacunek ziemi nie ma obecnie żadnych
objektywnych podstaw.

Staraliśmy się o ile możności krótko
myśl autora wyrazić, — w oryginalne
wraca ona często w rozmaite formy
i abstrakcyjne formuły przybrana. A
mimo to zdaje nam się, że czytelnik kilka-
krotnie powyższe zdania przeczytał, a je-
dnak mimo „najszerszych“ cięci nie zro-
zumie, o co właściwie autorowi chodzi.
— Zład mogłaby powstać skłonność do
przyzyszczenia, że albo autor wygłosił
jakąś bardzo uczoną myśl, dla ogółu nie-
pochwytną, albo też sam nie wiedział, co
pisze. — Kto jednakże zna nowszą eko-
nomiczną literaturę, przedewszystkiem ni-
emiecką, ten dopiero właściwy stan rzeczy
zrozumie, — przyczem zdanie o autorze
znajdzie się mniej więcej w pośrodku
powyższych przeciwstawionych przy-
zyszczeń.

Otóż w całej obernej teoretycznej li-
teraturze w dziedzinie nauk społecznych
nie ma rozdziału tak niejasnego, pogmat-
wanego, i pod względem teorii fałszy-
wego — ze wszec miar wystarczającej
teorii dotąd bowiem jeszcze nie posta-
wiono — jak pojęcie wartości. Jaktó?
zawoła pewnie czytelnik, — więc o tém
długo rozwodzą się po książkach, co każde
dziecko najkompletniej ma w sobie wpo-
jęne, — do tego stopnia, że nawet w
kwotach pieniężnych wartość wyrazić

dumie i sam czynił uprzejme propozycje.
Tymczasem poczciwcowi temu nigdy po-
dobna galanteria nie przychodzi na myśl,
zład w kółku rodzinnem uchodzi za ego-
istę, człowieka z rybiem sercem i t. p.
Dwa miesiące temu, nie wiadomo jak
i kiedy, zdaje się w epoce posuchy na
sprawunki, urodził się w główce Maryni
projekt, aby matka kupiła sobie nowe
okrycie. Projekt, pomimo oporu samej
pani, przyjęto, a że sprawunek taki wy-
magał znaczniejszej kwoty naraz, zatem
rozpoczęły się dwa dni trwające narady,
zład tu wzięść na to. Pani Lucyna z
ółkwiem w ręku siedząc przy stole, co
chwila wyjmując portmonetkę z kieszeni i
przelicza zapasy kasowe, a połączwszy
z niemi wszelkie meżebne dochody, na-
przykład ze sprzedaży starzyny, do której
wchodził parę przedmiotów z garderoby
p. Erazma, zawsze wypada, że za-
braknie jeszcze około 35 złr.

— Niech mameczka będzie spokojna
— rzecze córka — ja już dostanę od
tatyki.
— Jak chcesz, chociaż wątpię, bo co
do mnie, ja prosie nie będę...
Kampania rozpoczęta. Przy każdym
wycieciu do miasta, gdy przyjdzie pani
Lucynie ubierać się w okrywkę, Mania
występuje z głośnemi uwagami, że niepo-
dobna mamie dalej tego okrycia nosić.
— To już doprawdy wstyd, żeby ma-
ma chodziła tak obdarta. Niechno mama
patrzy: rekawy na łokciach zupełnie wy-
tarte, dziurki podkrapione, rason odwie-
czny, a zresztą gdzież mamie przy tej tu-
szy nosić takie okrycie do figury... Niech
no mama spojrzy do swiata?... Aj, aj,
na plecach już sito, lada dzień całe się
rozleci.

umie? Na to odpowiedzielibyśmy z jednej
strony, że każde dziecko czyje, myśli i
ma niesłychanie buntą i fantazyją a mimo
to ani Kant, ani Schopenhauer swemi
działami nie wyczerpali kwestji, na czém
też tak proste fenomeno polegają. A przy-
tém pojęcie wartości jest alfa i omega
ekonomicznego działania człowieka, ono
nosi w zarodku wszystkie usiłowania je-
dnostek i społeczeństw ku materialnemu
otoczeniu zwrócone. „Ex ungue leonem“.
Z drugiej strony odpowiedzielibyśmy jednak
także, że bez porównania szybciej byli-
byśmy doszli do jasniejszych pojęć pod
tym względem, bez porównania mniej
wygłoszono absurdów, gdyby autorzy
więcej byli posiadali bezstronności, tego,
że tak powiem naiwnego, dziecięcego roz-
sądku, nie przynoszącego ze sobą żadnych
doktrynerskich uprzedzeń, a więcej filo-
zoficznego wykształcenia, bo kwestyę, o
której mowa, w ostatnich swych korze-
niach tkwi we filozofii, oraz historycznego
poglądu — bo ostatecznych objawów, że
tak powiemy makrokosmowych, pojęcia
wartości należy szukać w historii.

Taki jednak dzisiaj istnieje stan rze-
czy, że historyczna szkoła w ekonomii,
mając doś do czynienia z ściśłymi histo-
rycznymi badaniami, nie zajmuje się teo-
ryją. A szkoła tak zwana dogmatyczna
w ustawianiu czczych formuł maruje re-
szetę sił żywotnych. — Takie o to doktry-
nerskie elaborata o pojęciu wartości mu-
siał czytać autor, a że widocznie jako
dyletantowi na teoretycznym polu nie była
mu dana właściwość rozróżniania zle-
go od dobrego, przeto popadł w najokropniejszy
zamęt, którego rezultatem — jego powyż-
sze rozumowanie. Tém więcej zaś uległ
niebezpieczeństwu, że podając teorię stara
się zarazem wsunąć czytelnikowi cały
swoją system.

Nie będziemy wchodzili w dokładne zbija-
nie dowodzeń autora, ani analizowali kon-
glomeratu zawartych w nim fałszów. Tyle
tylko pewną: każda wartość jest niczem
innym, jak uznaniem człowieka, że dany
przedmiot jest potrzebnym do osiągnięcia
jakiegobądź celu. Zatem każda wartość
jest subiektywna, — obiektywnych jej
podstaw nie ma nie tylko przy szacowa-
niu ziemi, ale nigdzie i być nie może,
dopóki w ogóle jednostki gospodarują, a
nie państwo socjalistyczne. Autor zaś
chiał właśnie przez powyższą doktrynę
wyrazić tylko, że dzisiaj nie istnieje war-
tość ziemi taka, jakiej on subiektywnie
sobie życzył, jaka być może z wyższych
społecznych względów upragniona. — To
on nazywa obiektywną wartością. I na
to zgodzić się możemy, zapytamy jednak
zaraz, jakie drogi autor proponuje do-
zmianę stanu rzeczy. Wtedy przedstawi
nam się jego projekt „Wzrostu z pro-
jektu Schäfflego. Na cóż więc tego ro-
dzaju zamydanie oczu?

WIEŚCZY.

* Berlin, 1 stycznia. W celu uspo-
kojenia rozpowszechnianej z umysłu przez
przeciwników nowej taryfy celnej obawy
nadzwyczajnego podrożenia chleba, podaje
„Konserw. Correspond.“ następujące zastrze-
żenia: „Stosunek ceny zboża do ceny
chleba był w ostatnich czasach następu-
jący: 1000 kilogramów zboża kosztowało
w r. 1878 144 mr. — 1 kg. chleba 23 fen.
„ 1880 193 „ — 1 „ 24 „
„ 1882 202 „ — 1 „ 24 „
„ 1882 161 „ — 1 „ 24 „
„ 1883 147 „ — 1 „ 23 „
„ 1884 147 „ — 1 „ 23 „
„ 1885 143 „ — 1 „ 22 „

Pan Erazm, przy którym ta rozmowa
się toczy, pali cygaro, czyta gazetę i nic
a nic nie słyszy, a jeżeli jakie słówko
wpadnie mu do ucha, pomyśli: że też te
kobiety o niczem innym mówić nie potra-
fia, tylko o ubraniu.

Gdy jeden, drugi i trzeci podobnego
rodzaju manewr nie skutkuje, filut dzie-
wicy na korzysta ze sposobności, że ojcu
przyniesiono od krawca nowe jesienne
palto.
— Sliczne ubranie — powiada, gdy
stary przegląda się w lustrze — tatko
wygląda, jak przezes jaki... bardzo ele-
ganckie. I cóż to kosztuje?...
— Oj diablenie drogo. Na wsi chłop
kupiłby to za chałupę... 60 złr.
— No, to jest rzecz względna, mate-
ryał słiczny...! Mój Boże, żeby to mama
połowę miała tych pieniędzy, kupiłaby
sobie okrycie jesienne. Wie tatko mama
chodzi jeszcze w letniem, które ma coś
trzy lata...
— A ja zwykle chodzę szesć, albo
siedem...
— To też i cena!... Mama obywa
się, czem może... lecz dalej nie podobna...
Ja tatce pokazę mamy okrycie, sam się
ojciec przekona, że nie wypada, aby ma-
ma chodziła w takim ubraniu...
— Prawda — mówi pan Erazm, nie-
kontent z podobnego obrotu — ale ja
tyle naraz wydawać nie mogę i dla sie-
bie i dla niej...
— A żeby tatko był od mamy za-
czął...
— Zładże ja mogę wiedzieć! Matka
przecież ma wyznaczony fundusz...
— Ej! tak się tatce zdaje, że to wy-
starczy, a tu codziennie nowe drobne wy-
datki na różne porządki domowe. Obli-

... powyższego zaleceniu cen zbo-
i cen chleba, okazuje się, że pod-
stawność obawy podrożenia chleba
artykułów spożywczych, których cenom
tak nadzwyczajnie wzrosło, jest cen
zboża, jak w roku 1861 najniższego na
cenę chleba nie wywarło wpływu, to są-
dzić należy, że i obecnie po ustanowieniu
nowej taryfy celnej podrożenia chleba nie
nastąpi.

— Bremen, 1 stycznia. Dzisiaj o go-
dzinie 10 powstał ogień w gmachu stariej
gieldy kupieckiej. Straż ogólna opano-
wać zdołała dopiero wówczas szperające się
z nadzwyczajną szybkością płomienie, gdy
dach cały się zarwał. Na szczęście zdo-
łano wczas jeszcze uratować kosztowne
zbiory obrazów i aktów, znajdujące się
w dolnych salach gmachu.

— Prezes sądownictwa, dr.
Pape, wręczył dzisiaj ks. kanclerzowi
przyjęty w drugim czytaniu wniosek no-
wego kodeksu cywilnego.

ANGLIA.

* Wychodzące w Brukseli
fachowe pismo jeograficzne „Mouvement
geographique“ donosi o nowych naby-
tkach terytoryalnych Anglii na wscho-
dnim wybrzeżu Afryki. Według najno-
wszej ugody, odstąpił sultan Zanzibaru
nowo założonemu towarzystwu angielskiemu
— wschodnio-afrykańskiemu na lat
50 z góry praw swych do ziemi, rozcią-
gającej się 350 kilom. wzdłuż wybrzeża
wschodnio-afrykańskiego, od ujścia rzeki
Yumba do posiadłości niemieckich w
Witu. Spodziewać się należy, że nie-
strudżony podróżnik angielski Stanley
natychmiast po powrocie z obecnej wy-
prawy swej, popieszy do nowo nabytej
ziemi, ażeby zbadać takową i wynaleść
wolne drogi do wnętrza kraju.

Jubileusz Papieski.

Rzym, 31 grudnia. Datę obchodu całego
świata katolickiego za odprawienie mszy św.
w dniu jubileuszowym wynosi przeszło
miliony lirów. Dziś zaś przyjmował Ojciec
św. posłów W. Ks. Bawarskiego oraz ks.
na stępcę tronu austriackiego. Widać, że
mów nie przybyło dotąd do Rzymu, warzy
mani bowiem zostali zajęciymi świątyni
okolicech Ravenny, Ancony i Bolonii, któ-
rzy przerwali na czas pewien wszelką komunikę
cyą koleją.

„Czas“ krakowski otrzymuje dalsze spr-
wodzenie z obchodu jubileuszowego, z którą
podajemy następujące szczegóły:
„Cały Rzym zajęty jest jubileuszem w
pieskim. Msza jubileuszowa odprawiana jest
1 stycznia nowego roku w kościele św. Piotra
w Watykanie, jednak przy zupełnej
drzwiach, chociaż 60 tysięcy osób ma otr-
mac biletów wstępu. Ma to być msza z cał-
wielkim obrzędem uroczystym odprawiona,
kiej od r. 1870 dotąd nie było. W tym
wystawy watykańskiej ma się odbyć
cznia, a potem kanonizacja świętych, między
którymi jest Hofbauer, redemptorysta, kt-
dłuższy czas na początku tego roku
w Warszawie, i błogosławiony...“

W Warszawie, i błogosławiony...
mans, kleryk jezuitki. Sam...
być czesms bardzo zajmującym...
sztowne rzeczy zawiera w sobie...
wszystko, co Ojciec św. otrzymał, będzie
wystawione, to pokazuje się z tego, że za-
twarzystwo asekuracyjne nie mogło się
być na przyjęcie ubezpieczenia w tej sur-
w jakiej chciano ją ubezpieczyć. Dwa ty-
towarzystwa, połączwszy swe środki, po-
jely ubezpieczenie na 60 milionów fr. Nie-
chany jest zapal, zwłaszcza we Włoszech
aby Ojcu św. składać obawy swych dzieci
podarunkach. Nawet makarony posiadają...
sto Weroną, oprócz kosztownych upomink-
złożyło trzy tysiące sztuk najwyborniejsz-

czyliśmy, że w tym miesiącu wydała
ma ot na takie rzeczy drobne dla do-
dwadzieścia reńskich... Boże mój, już
mężczyznom to zawsze lepiej na świecie
chcą sobie coś kupić, to kupią, a mi...
— Ja przecież nie jestem egoist-
gdybym wiedział...
— Mama też o to ma żal do tatyki,
tatko nigdy nie patrzy na nią...
— Patrzę, dalibóg patrzę, ale nie
ubranie. Ot przyczepiasz się do matki
sekujez. Ileż potrzeba dodać?
— Najmniej 35 złr...
Skrobał się stary, wzdychał, do-
laresu zagładał, wreszcie wydobyl...
złr. i dał córce.
— Niech tatko sam ds...
Poszedł, niosąc z pompą papierki,
pani Lucyna ani chce słyszeć o przyję-
Na co mi, niepotrzebny, i w tém jes-
mogę pochodzić do mroźów, a potem w
futro... Mój drogi, tyle masz wydać
dla siebie...
Przostudżony pan Erazm już, już
się dać przekonać i zabierał się pnie-
schować do puglaresu, gdy wystąpił
interwencją Mania.

— Niech tatko nie wierzy, mama
trzebaż koniecznie, tylko tak mów-
no, no, niech mameczka weźmie.
Jeszcze się długo wzdrygała, s-
musiał czule na nią spojrzeć i w-
pocałować, w końcu rzka...
— Dobrze, połóż, zdadzą się na
innego...
Znów nowe targi i błagania, że
bie kupiła okrycie, aż wresz-
obojeżną miną schowała...
portmonetki.
(Ciąg dalszy nastąpi.)

(2) SPRAWUNKI.

OBRAZEK Z ŻYCIA KOBIET

przez autora
„Kłopotów Starego Komendanta.“

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 1.)
Widząc to małżonek, aby czesms po-
cieszyć zasmuconą żonę, odzywa się z nai-
wną perswazją:
— Niech zostanie; schować, będzie
na łaty...
— Obie panie parsknęły przymuszonym
śmiechem.
— Paradny jesteś ze swemi latami!
Kto dziś reparuje suknie. Myślisz że to
tak, jak za dawnych czasów u twojej
matki...
— Kochanie, sądziłem...
— Co ty się znasz na tém!... Nawet
chochym chciała odmienić kiedyś rekawy,
czy stanik, to wiesz przecież, iż materia
w noszeniu płowieje... Jakże ja też mo-
głam brać tyle...
Następuje dłuższa pauza milczenia,
oszczędnej pani lzy pokazują się w o-
czach.
— Wie mama — odzywa się córka
po namyśle — zrobimy z tej resztki su-
kienkę dla Jadwisi. Slicznie jej w tém
będzie, da się szeroka szarfę z tyłu...
— Pocóż znów robić prezenta Ja-
dwinie, gdy rodzice jej tego nie potrzebują
— rzecze maż, jak z tego widać, pra-
wdziwy oszczędniaki.
— Tak!... Tybys tylko chciał dla
bie wszystko! Cóż to znaczy, że ro-

...tylko ten deszcz lejący jak z...
...nieustannie, jest okropny. Na...
...wilgoc, w domach chłodno...
...proszę więc sobie wyobrazić...
...pożenie.

Towarzystwa i Spółki.

Do zalegających z sprawozdaniami panów...
prezesów Kolek rolniczych.

Kiedy odczyty do wszystkich pp. prezesów...
listownie rozesłane, nie wszędzie odniosły...
pożądany skutek, widząc się zmuszonym za...
pośrednictwem pisma publicznego przypomnieć...
tem panom prezesom, którzy corocznie z spr...
wazdaniem z czynności kolejk się opóźniają...
ze terminu 26 grudnia r. z. już minął, i prosić...
ich, ażeby sprawozdania najpóźniej do 8 b. m...
nadesłać mi zechcieli.

M. Jackowski,
Patron Kolek rolniczych.

Kronika

miejsceowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 2 stycznia

Doniesienia urzędowe. Król mianował...
radcę referencyjnego Götza w Poznaniu wy...
szym radcą referencyjnym.

„Oredownik“ zapisuje zdanie nas...
sze, że się najzupełniej godzimy na wy...
wody p. dr. Chłapowskiego, jako „bardzo...
ważną deklarację“, którą nam czasu...
swego „w razie potrzeby“ nie omieszka...
przypomnieć. Jest to strasznie wiele za...
pewniadająca, a w istocie swą beztroską...
wa i jędrą, rodzaj kiwania palcem w...
bucie, które się szanownemu „Oredowni...
kowi“ przytrafia coraz częściej. „Ored...
ownik“ powinien zresztą wiedzieć, że nas...
z p. dr. Chłapowskim i pod innymi wzglę...
dami wiąże jednojęzyczny przekonań.

Wnawno-zarozumiałobyś, jak zwykle...
radzi nam nadto „Oredownik“, abyśmy...
takie korespondencje, jak zamieszczona...
przed dwoma tygodniami (!) pod znakiem...
W. T., której autor n. b. pozwolił sobie...
bardzo łagodnie krytyki mowy p. Szym...
mańskiego, powiedzianej na wiecej je...
zyckim, wrzucali do kosza. Wierzymy...
że miłość własna p. S. nie bardzo się buduje...
choćby najczulszą przyganą, ale czyż...
godzi się spowiadać publicznie z takich...
afektów i żądać od innych, aby uwzglę...
dniali tego rodzaju drażliwości? Nie...
chcą pozostać dłużnymi „Oredownikowi“,...
radzimy nam, aby lepiej przeglądał wy...
wody swych korespondentów, z których je...
den n. p. (Nakla) pisze, że ledwo „ksiądz...
Kamocki zaprzestał na wiecej naklejskim...
nawoju do wypełnienia obowiązków...
naroz i religijnych... a oż okazują...
się „stwierd... bo...“? bo w Nakle wielu...
obywateli nie oświecił na jubileusz pa...
nia ze „stwierd...“? Za oż jeszcze nie będzie...
odpowiedzialnym byłego redaktora...
naszego pisma „Oredownik“, albo raczej...
jego korespondent?

Na Elementarze polskie. Z przeniesie...
nia 0,85 marek. Dzisiaj złożyli w mi...
je Nowo... szwane noworocznych: St. Węclewski 5...
ek... ek. A. Woliński 3 marki. — Razem...
2,85 marek.

Wystawę sztuki polskiej w foyer teatru...
polskiego zwiędzić można p. d. czas prz...
stawień pomiędzy atrakcjami w niedziele i święta...
od godziny 12 do 4 po południu.

Cena wejścia na wystawę 20 fen., dla...
uczniów i uczennic po 10 fen.

Teatr polski. Jutro komedia Al. ks...
hr. Fredry (ojca) „Wielki człowiek do małych...
interesów“.

Ceny żelazne. W czwartek komedia Mańkowskiego...
„Dziwak“.

W piątek opera narodowa Kamińskiego...
„Krawiarczy i Górale“.

W sobotę po raz pierwszy komedia Kry...
łowa „Nie kochajcie“.

W niedzielę dramat d'Ennery „Dwie...
siostry“.

Wzorniejszy koncert amatorski, urz...
adzony starym Koła towarzyskiego, powiódł...
się pod każdym względem doskonale. I nie...
w tym dniu — złożyły się na niego ta...
lenta i siły niepoślednie. Z werwą i zro...
zumiem odegrała panna B. B. i pan W. na...
carym rzece piękne oryginalne węgierskie me...
lody. — Bardzo luźnymi a całkiem zasłu...
żonymi oklaskami obdarzyła publiczność pan...
J. za wykonanie wspaniałej Gondolierzy Schar...
wenki i trudnej sztuki Schumana, oddanych z...
precyzją i doskonałym wykończeniem. —

Panna B. B. zajęła żywo cudną Balladę...
Chopina, zagrana z pamięcią z wielką bra...
wara i biegłością, a wreszcie dr. W. zebrał...
bardzo bujne oklaski za kilka sztuk, które...
zaprodukował tego wieczoru z zwykłą energią...
i uczuciem.

Partya wokalna wzbudziła ogólnie naj...
wyższe zadowolenie. Umiejętny śpiew pani M...
był rzeczywiście miłą niespodzianką dla zn...
wów, którzy obok wdzięcznego głosu podzi...
wiał młodzi doskonałą szkołę. Perłką kon...
certu był młotki śpiew panny W., którą za...
sypno luźnymi oklaskami za wdzięczne od...
danie arii z „Hrabiny“ i mazurka Chopina.

Powszechna zadowolenie wzbudziła dekla...
macja panny R., której przystuchiwano się...
z wielką uwagą.

Szanowny pp. J., którzy nie szczeni...
stali, sły wieczór uczynić jak najwięcej...
nie, na wszystkich, którzy wczoraj spędzili na...
sali Bazarowej tyle godzin.

W niedzielę rozpoczęła się ochocza za...
wiera potwała do późnej nocy.

W ubiegłym roku złożyło 83 nauczy...
cieli elementarnych powiatu egzamin. U...
stanowiono zaś: a) definitelyjnie 1) przy szk...
łach katolickich 99, 2) przy szkołach ewan...
geličkih 82, 3) przy żydowskich 8; b) od...
wolniali: 1) przy szkołach katolickich 112...
2) przy szkołach ewangelickich 73, 3) ży...
dowskich 4; c) na próbie 1) przy szkołach ka...
tolickich 3, 2) przy szkołach ewangelickich 1...
Wzięło dymisję: 16 nauczycieli katolickich i...
1 ewangelicki; wystąpiło przechodząc do innego...
fachu 4 katolików i 7 ewangelików. Do...
innych prowincji przeniesiono 6. 66 nauczycieli...
przeszło na emeryturę; umarło 9. Do obsa...
dzenia było 219 posad katolickich, 81 ewan...
geličkih i 2 żydowskie. 74 nauczycieli otrzy...
mało remuneracye od 30 do 90 nr. za st...
nania około szkół uzupełniających. Szkolne...
kasy oszczędności istnieją przy 14 szkołach...
miejskich i 11 wiejskich. Z 6366 ucznió...
w tych szkół złożyło 1818 oszczędności w kw...
cie 15,385 nr. 22 fen. Od 1 kwietnia 1886...
do 31 marca 1887 było posad 2144; z tych...
było nieobsadzonych 113. Do kasy wdów na...
leżało 2310 nauczycieli i to: a) aktywnych...
2144, b) emerytowanych 125, c) innych człon...
ków 41.

Na polowaniu w Dobrojewie, majątności...
p. Stefana hr. Kwileckiego, zabito 540 za...
jęcy, 7 rogaczy i 2 lisy. Przed laty kilku...
jeszcze zabijano tam co najwyżej na całym...
majątku 200 zajęcy. Dowód mamy tutaj naj...
oczywistszy, jak w miarę podnoszenia się kul...
tury, powiększa się zarazem ilość zwierzyny.

Borek. W sam dzień Narodzenia Pań...
skiego zakończyła żywot doczesny A. p. Emi...
lia z Graewów Rodkiewiczowa. Ekspartacya...
do Borku, gdzie się znajduje familijny gro...
bowiec Graewów, odbyła się w Środę nad wie...
czorem przy licznym udziale duchowieństwa...
obywateli obojga płci z dalekich nawet stron...
i ludu. Wspaniały był to widok, gdy liczny...
orszak pogrzebowy spuszczal z górki ku...
Zdzierzowowi oświetlony przy zmkru śniegiem...
i 200 przeszło pochodniami. Nazajutrz od...
prawił się pogrzeb przy mniejszym udziale...
ludu, a to dla bardzo brzydkiego i zimnego...
powietrza. — Była to jedna z najczarniejszych...
matron polskich, głęboko religijna, a do Ko...
ścioła swego, jak dziecko do swej matki przy...
wiązana, odczuwała ona również głęboko ws...
stkie bóle swej ojczyzny. W ostatnich swych...
latach żyła cała dla ludzkości i razem ze swą...
córka poświęcała wychowaniu sierót lub bi...
ednych opuszczonych dzieci cały swój majątek...
i całe swe życie. Bóg dobry dał też nie...
bożecze koniec bardzo szczęśliwy, bo nie...
tylko zapożyczona została w ostatnie Sakramenta...
św. i po kilkakroć, a nawet tuż przed śmie...
czną z rąk swego kapelana przyjmowała Najśw...
Sakrament, ale doznawała w ostatnich dniach...
takiego spokoju, takić rozkoszy i słodyczy...
niebieskich, że śmierci wyglądała z rado...
ścią, by się czempredziej w niebie z Jezusem...
notować.

Czarnków. Ogłoszona została subhsta...
dóbr rycerskich Władysława w owo, będą...
cymi dotychczas własnościami p. dr. Szumana...
† **Roman Wierchowski**, prawnik, b. profesor...
szkoły głównej, prezes pierwszego zjazdu...
prawników w Krakowie, zmarł w nocy z 28...
na 29 b. m. w Warszawie w 53 roku życia.

R. i. p.
† **S. p. Leonard Sowiński.** Brzasku no...
woroczego dnia nie doczekał z nami poeta...
w ikiego talentu, gorącej duszy, plastycznego...
słowa, barzliwych i czestokrotne i ni-jasnych...
natchnień, Leonard Sowiński... Zrodził ciele...
z światła, zgnębny niedolą, zlanany w części...
przez ludzi, w części przez siebie samego...
Nalzał on do grona pieśniarzy epoki prz...
jściowej; niepodobna umieścić go za blisko...
mistrzów wielkiej epoki, do młodego pokolenia...
wszyscy nie należał również. Forma jego rze...
bi się dłem dwóch okresów, owiewa się...
atmosfera dwójwystych prądów poetyckich, karmi...
się ideałem romantycznym doby Słowackiego...
i Goszczyńskiego, a ul ga już potrąconemu...
czasu dzisiejszych, współczesnych sceptycyzmu...
i rozpaczy satyry. Profil to Jansowski...
Mało już dzisiaj który z poetów potrafi wy...
bodzić z siebie słowo tej siły i jedności, roz...
palić się takim szczerem, potężnie tryskającym...
w górę wulkanem uczucia, skierowanego za...
wsze na drogi szersze... Sowiński miał po...
nymy wysoce oryginalne i wypowiedział je...
formie czestokrotne porywającej, niby lawa og...
sta... Ożby to było z tego talentu, gdyby...
rozwiął się prawidłowo i nie zwichnął przed...
czasem! Pozostawiając nasuwające się uwagi...
szerszemu wspomnieniu literackiemu, ograni...
czymy się dzisiaj na głównych datach tego...
ciernistego żywota.

Leonard Sowiński urodził się w roku 1831...
we wsi Brezówce, powiatu litwiskiego na Po...
dolu. Po ukończeniu nauk gimnazjalnych w...
Żytomierzu, kształcił się w uniwersytecie ki...
jowskim, najprzód na wydziale filologicznym...
potem lekarskim. W r. 1857 udał się w dłuż...
szą podróż po Europie, zajął pod błękity...
Itali i ożarowany nią, poznał szybko, że nie...
na służbie Eskulapa przyjdzie mu pędzić ży...
wot. Został poetą... Z tą misją w duszy...
błądził bez ścisłe określonego celu przez lat...
kilkanaście po Wolicy i Podolu, aż w roku...
1868 zamieszkał stale w Warszawie, gdzie...
do ostatnich już czasów przebywał. Oprócz...
bardzo wielu artykułów jego i rozpraw l...
terackich, drukowanych w czasopiśmiech w...
czestnych, oraz „Satyr“, zamieszczonych w...
„Pismie Zbiorowym Wileńskim“ (1859), wy...
dał w tymże roku cykl oryginalnych w prze...
prowadzeniu pomysłu sonetów „Widziadła“,...
dalej wrzucił fantazyjny poemat dramatyczny...
„Z życia“ (Kijów 1861, dwie edycje); „Frag...
ment powieści“ (Lwów 1869); „O zmkru“...
(Warszawa 1881); „Na rozstajnych drogach“...
(Warszawa, 3 tomy, 1887), a wreszcie kilka...
przekładów z Tarasa Szewczenki. W roku...
1873 ukazała się w Poznaniu wspaniała...
jego w kolorystyce i potężne obrazów trage...

dyja fantastyczna „Na...“ — Gł...
później wyszło zbiorowe wydanie „Z...
zy“ Sowińskiego w dwóch tomach. —
W dziedzinie prac literackich zwrócić...
kę zasługują „Studia nad literaturą ukra...
ską“ (Wilno 1860 r.), „Słowo bytu“ (Lwów...
1870 r.), a wreszcie opracowanie „Rysu...
dziew literatury polskiej“ według notat Zdan...
owicza, w pięciu tomach. To ostatnie dzieło...
nie wolne wprawdzie od braków, należy do...
najdatniejszych dotąd i najpracowitszych...
strzeżeń dzieł uwymysłowości polskiej, dopro...
wadzonych do ostatniej doby. Sowiński za...
kończył czarne pasmo dni swojego żywego...
w dniu 23 grudnia, w Stetkocach pod Lub...
em, w gubernii wolińskiej, majątku swojej...
żony. Niech odpoczywa w pokoju!

Rzeczy polskie za granicą. Zbieraczom...
i miłośnikom starożytności znane są zbiory...
cenne, gromadzone z wielkim znanstwem w...
Paryżu przez księcia Konstantego Radziwiłła...
Główną część tych zbiorów stanowią pamiątki...
polskie, szczególnie starożytne zbroje, makaty...
pasy, sztuki Paschalis i Mawarskiego, ko...
biere, porcelany koreckie, rzędy z czasów...
odieczny wiedeński i Augusta II itp. Zbiory...
te, pomieszczone w pałacu księcia przy bulwar...
ze de Latour Maubourg nr. 22, były dotych...
czas prawie niedostępne dla zwiedzających...
Według nadeszłych jednak obecnie wiadomości...
prywatnych, traktuje książkę o kupno jed...
z okazałych pałaców arystokratycznych, w...
którym zbiory te pomieścić zamierza, a urz...
dzący z nich prawidłowe muzeum, otworzy je...
dla powszechnego użytku. Otwarcie muzeum...
nastąpi na wiosnę r. 1888. — Opis szabli...
hetmana Żółkiewskiego, znajdującej się w...
skarbcu jasnogórskim i wizerunek jej według...
hr. Przeździeckiego „Wzórów sztuki średnio...
wicznej“, zamieszcza IX rocznik (1880) Al...
manachu wychodzącego w Lille, pod tytułem...
„La mort d'un héros“. — W bieżącym pół...
roczu zimowym rozpoczął wykład prof...
Léger na swej katedrze literatury słowiańskich...
w „Collège de France“: „Historie wywilczy...
w Polsce“.

Likier polski. „Figaro“ doposi, że przy...
ulicy Grenelle sprzedaje się 60-letni likier...
polski. Są to resztki z piwnicy jednego z tu...
tejszych negocyantów, wywiezionej do Francji...
przed 20-stu laty. Likier owe i wódki na...
bywane były przed rokiem 1830-ty w C...
chemiach, rozumnie się, po cenach ówczesnych...
bajecznie niskich. Dziś z ubieganiem czasu...
wartość ich jest wysoka.

Trzęsienie ziemi. Do „Wieku“ donoszą...
Przepowiednia Fałba na rok bieżący w str...
nach Boryskich sprawdziła się w części...
ponieważ dnia 22 grudnia r. b. w czwartek...
o godzinie 11 rano jednocześnie w kilku...
miejscowościach, a mianowicie: w Pleszczeniach...
Petrolinie, Żerdziarzu, Ok łowie i Mściu...
słychać było huk podziemny nadzwyczajny...
podobny do grzmotów, który trwał kilka...
minut. Tamczasem z niebem zderzało się...
że kominy się wali. W teje chwili w wielu...
domach szyby trzęsły się. W czasie tego hu...
ku podziemnego słychać było grzmoty i pi...
orany. Mieszkańcy miasteczka Mściu opowia...
dają, że w czasie tego zjawiska sędzieli, że...
chłuba musza strzelać z armat w powiatowej...
mieście Boryskie, odległej o 5 mil od Mściu.

Ekscesarzowa Eugenia ukończywszy...
kuracya w Amsterdamie, która wszakże tym...
razem nie przyniosła spodziewanej ulgi jej...
cierpieniom, udała się do Brukseli, gdzie...
mierzca pozostać przez czas niejaki. W...
pewierchowości byłej władczyni Francji zas...
przez kilka ostatnich miesięcy wielkie zmiany...
Po śmierci syna upadła wprawdzie tak na...
siach, że już od r. 1879 chodziła o kija...
twarz jej wszakże nosiła zawsze jeszcze...
wyrazne ślady niepospolitej piękności. Dzi...
siaj ekscesarzowa Eugenia tak moralnie jak...
i fizycznie zupełnie zlaną, a stan jej ch...
wili budzi wśród jej otoczenia najwrażniej...
sze obawy. Jakkolwiek nie ma jeszcze lat...
60, wygląda na 80-letnią staruszkę. Niesi...
prawie przez panią le Breton i pana Pietri...
ekscesarzowa Eugenia przybywszy do Brukseli...
zawlokła się z trudnością ku wyjściu dworca...
gdzie licznie zgromadzona publiczność, a wśród...
niej i wielu Francuzów, powitało ją sympat...
ycznie, co ekscesarzowa przyjęła z widoczn...
zadowoleniem. Zwykłą rezydencją wdowy po...
Napoleonie III w Brukseli jest hotel Bellevue...
sąsiadujący z pałacem królewskim; nie przy...
jmuje ona nikogo, oprócz księcia Wiktora Na...
poleona, który od pewnego czasu stał się jej...
ulubiencem. Ekscesarzowa Francji wie do...
brze, iż jakkolwiek jest sąsiadką króla Belgii...
odwiedziny jego spodziewać się nie może. Po...
ucieczce cesarzowej Eugenie dnia 3 września...
1870 r. znalezione bowiem w Tuilerych do...
kumenty, które dowodziły niezaprzeczalnie, iż...
cesarz Napoleon III w razie szczęśliwego...
wyniku wojny z Prusami, miał stanowczy zamiar...
anektowania Belgii. Od owego czasu ser...
deczne stósunki, jakie od dawna wiązały dy...
nastyę napoleońską z Leopoldem I, zostały...
zupełnie zerwane. Dwór belgijski był jedyn...
ym w Europie, który ani po śmierci jego syna...
nie nosił zwykłej dworskiej załoby. Król...
Leopold II nigdy również nie odwiedza wd...
wy po byłym cesarzu Francji. Książę Wik...
tor Napoleon był pierwszym księciem napol...
eońskim, który od r. 1870 został przyjęty...
przez króla Belgii, a i wówczas brukselski...
organ urzędowy donosił, że król przyjmował...
„siostrzeńca króla Humberta“.

Ostatni Janczar. Janczarowie w Stam...
bule odgrywali mniej więcej tę samą rolę...
jak Pretoryanie w Rzymie. Z początku mieli...
Janczarowie pełnić tylko przyboczny straż...
Padyśzacha i strzedz jego osoby, pałacu i haremu...
Założycielem tej straży był Osman II a na...
stępny jego nadawali jej coraz więcej przy...
wilejów tak, że niebawem Janczarowie umi...
wyzyskać swe stanowisko do tego stopnia, iż...
władcy oni stali się szafarzami tron...
tańskiego. Rewolucye pałacowe powtarzały

się nader często i cesarze tureccy starali się...
władcy ukłonić władzę i swobodę są...
czarstwa. Ostatnie reformy przeprowadził...
kan Mahmud II w 1826 r., który wszystkich...
Janczarów kazal wymordować i załedwie kilka...
zdołało umknąć za granicę. Między zb...
gami był także niejaki Mehmed Zehir, który...
po 30-letniej tułaczce osiadł stale w Serajewie...
i utrzymywał się z udzielania lekcyi. Mehmed...
umiał sobie pozyskać sympatya z wszystkich...
szkańców, którzy go znali pod nazwiskiem Zeri...
Baby i u których ostatni Janczar zażywał...
wielkiego poszanowania. Dnia 20 b. m. zmarł...
Zehir w Serajewie w 102 roku życia. Po...
zmarłym pozostały rękopisma poezyj pisanych...
w języku perskim.

Wyspa św. Heleny jest obecnie znowu...
miejscem wygnania głowy koronowanej, tym...
razem jednak monarchy podrzędniejszego zna...
czenia. W tych dniach internował Angli...
na wyspę św. Heleny króla zachodnio-afryka...
ńskich krain Ja-Ja, który na każdym kroku...
stawał przeszkodą handlowi i prz myslowy...
angielskiemu.

Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 3go...
stycznia śś. Genowefy p. i Daniela m.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 13

Zachód o godzinie 3 minut 54

TELEGRAMY

San Remo, 2 stycznia. Cesarze...
wicz obchodził w tonie rodziny w bardzo...
wesolem usposobieniu dzień św. Sylwe...
stra. Książę Henryk i księżna Wik...
torya odegrali przed parą cesar...
zewicowską „Kurmärker nad Pe...
karde“ i „Pod Pantoflem.“ W dzień...
Nowego Roku przyjmowała para cesar...
zewicowska gratulacye od władz miejskich...
i wojskowych. Nadeszły liczne depesze...
ze wszystkich stron.

Wiadomości literackie i artystyczne

Dwieście najstarszych inkunabułów z bi...
blioteki kapitulnej krakowskiej od roku 1462...
do 1500 opisał ks. Ignacy Polkowski, czł. kor...
Akademii Umiejętności. Kraków, 1888,
Svo, str. 116.

Dzieło samo pod powyższym tytułem po...
przedzadługa przedmowa, a raczej studjum...
uaukowe o inkunabułach aż do r. 1500, o me...
todzie drukowania ksiąg w XV wieku, o lic...
bie wydawanych druków, o cziokach, papie...
rze, drukarzach, introligatorach itd. Pot...
następuje właściwe dzieło, obejmujące nie...
tylko spis bibliograficzny dwu-tu najstarszych...
druków XV wieku, ale rozumowany katalog...
odnośny do każdej książki, do każdego druku...
z czego wcale nie trudno wnioskować, że...
autor, zanim książkę którą umieścił w swej...
pracy, wiewier przeglądał ją musiał i study...
ował, aby o niej wiedzieć.

Wielki wiewier w literaturze polskiej...
nie-rzwsza to tego rodzaju prac o obcych...
drukach XV wieku, która przynosząc nas na 400...
lat wstecz, pokazuje najwymowniej, na jakim...
była stopniu oświata i kultura ówczesnego...
społeczeństwa polskiego, w jakich to książkach...
ożywywali się właściciele tych ksiązek, cz...
łnowie kapituły krakowskiej. Cztery na kon...
cie zamieszczone indexy przejrzyste dają obraz...
tego dzieła.

Czełogodni autorowi, który tak niestru...
żenie pracuje nad zbadaaniem mianowicie...
cywilizacyjnej strony naszej przeszłości, nale...
ży za ten nowy owoc stumiennych studiów...
czera i serdeczna wdzięczność ze strony...
wielu miłośników rz-czy ojczystych.

„Złota Księga Szlachty Polskiej“

Na Rocznik jedenasty

złożyli przedpłatę à 10 marek za egzemplarz:

Resturs dawny k akowski 1 egz.

Aniela z hrabiów Brzostowskich hr.

Krasička z Galicji 4 "

Marya z hr. Ponińskich Chłapowska z Bonikowa 1 "

Edward hr. Poniński z Wrześni 1 "

Stanisław hr. Czarnecki z Pakosławia 1 "

Józef hr. Czarnecki z Pakosławia 1 "

Józef hr. Czarnecki z Ruska 1 "

Dr. Maciej Gąsiorowski z Poznania 1 "

Władysław Ginwilt z Litwy 1 "

Edward hr. Stadnicki, członek Izby Panów, z zamku Frayu w Morawii 2 "

Poznań, 31 grudnia 1887.

Teodor Żychliński, Sw. Marcin 43.

Wieczórów Rodzinnych, tygodnika ilu...
strowanego dla dzieci nr. 53 wyszedł z druku...
i zawiera: Postanowienie. — Gołąb, wiersz...
przez Zetem. — Omyłka Haliny. — Gwiazdka...
komedyjka Bożeny Kwapiłowej. — Wśród...
śniegów (z drzew). — List z Warszawy z...
zadaniem konkursowem. — Łamigłówni i roz...
wiązania. — Skrzynka do listów.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 2 stycznia

ZAMIENIENIE HOTEL BERLIŃSKI.

Wysocki z Berlina, Kruzycyński z Wroclawia, Kaus z żoną z Góry, Sterz z Magdeburga, Pankowski z bratem z Komorza, Sulski z Podola.

ROSPORZĄDZENIE HANDLU I PRZEMISLI.

— B. — Poznań, 31 grudnia. (Sprawozda...
nie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Powi...
strze w tym tygodniu było zupełnie zimowe, m...
miałym od 6 do 10 stopni przy wiatrach...
niemal śniegu, który się wleciał przez...
zimom. W początku tygodnia były dowo...
większe. Z Bydgoskiego i Prus...

wielono kilka węgierskich pastri jarki. Z powodu...
wzrostu zamiejscowych notowań była wprawdzie...
tendencya węgierskiej, ale coraz mniej to war...
W ożcie jest mało chęci do kupna, gdy poprz...
ekspert i konsumpcyjny jest w bardzo małym...
granicach. Na składowe inteznych jest znaczną...
późnicy i żyta. — Pszenica dobre ceny, wyższe...
placono tylko w nadzwyczajnych przypadkach, 152...
do 161 m. — Żyto tylko w lepszym towarze...
na eksport kupowano, 106—108,50 m. — J...
czymień w obec znacznej podazy słabo, 90—130...
m. — O wies wyżej, 96—106 m. — Groch...
spokojnie, na paszę 105—110 m. — Wreszcie 190...
do 125 m. — Eubin cokolwiek stałej, niebie...
ski 82—70 m. — Żółty 72—82 m. — Wyka...
bez interesu, 94—100 m. — Taterka ostala...
się, 120—125 m. — Wazystko za 1000 kilogr...
Mąka słabo, mąka pszenna nr. 00 11,50—12 m...
nr. 0 10,25—10,75 m., mąka rżanna nr. 00 i...
1 8,75—9 m. za 100 kilogr.

Okowita. Pod wpływem wyższych zamiej...
wyc notowań była i u nas tendencya stała a ceny...
pocęgaly. Tutajże sprytnie reflektowały na...
towa konsumcyjny, gdy tymczasem towar ekspor...
towy malo był poszukiwany. Interes był cokolwiek...
więcej ożywiony aniżeli przed tygodniem. Dowo...
zycuwaru surowego są znaczne. W składach tute...
jszych znajduje się już 2 1/2 miliona litrów. Not...
wania końcowe: towar konsumcyjny 46,20 m...
okowita eksportowa 29,70 m.

(W) Poznań, 2 stycznia. (— Sprawozd...
nie urzędowe.)

Saa powietrza mróz.

Z to spok.

Cena w powiędzianu Wypowiedziane

cent., styczeń 118 — ofiar. styczeń-luty 108 —

ofiar., kwi czeń-maj 104 — ofiar.

0 na wypowusa. — Wypowiedziane —

w miejsc (bez beczki) tow. opodat. — pl. tow.

konsumc. 45,90 pl., spirytus eksport. 28,90 pl.

za listopad (z beczki) — plac. grudzień —

placono.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziane — centnarów. Cena

wypowiedziana — m. za grudzień — m. za

styczeń 107,50 m. luty 107,50 m. kwiecień-maj

113 — m.

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000/0

